

SZKOLNA BIBLIOTECZKA NA WSCHODZIE  
POD REDAKCJĄ DRA Ł. KURDYBACHY

tom  
36

JANUSZ KORCZAK

# KRÓL MACIUŚ

NA WYSPIE BEZLUDNEJ

POWIEŚĆ

wydanie III



Ministerstwo Wyznań Religijnych  
i Oświecenia Publicznego  
Jerozolima 1944

Przedruk wydania II  
Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie, 1925 r.



05565

I.

Och, jak strasznie źle było Maciusiowi w więzieniu.

Właściwie nie było mu źle, ale — ciasno.

Ciasno i nudno.

Bo jeżeli ktoś siedzi w więzieniu — i mają rozstrzelać, — wcale się nie nudzi. Ale Maciuś miał być wysłany na bezludną wyspę.

Maciuś przegrał wojnę, był jeńcem królewskim, — i zupełnie, jak Napoleon, będzie wysłany na wyspę.

A tymczasem czeka.

Mieli go wysłać za tydzień, a przeszło trzy tygodnie — i nic.

Bo trzej królowie, którzy wzięli go do niewoli, ani rusz nie mogą się pogodzić. — Młody król nie ukrywał wcale, że nienawidzi Maciusia, pragnąłby najlepiej pozbyć go się zupełnie. — Smutny król już nie bał się przyznać, że jest przyjacielem Maciusia. — Więc król, opiekun żółtych, któremu było wszystko jedno — mówił, jak być powinno.

A powinno być tak, żeby Maciuś żył sobie spokojnie, ale żeby nie mógł się wtrącać do niczego i żeby nie mógł uciec.

Więc nie można wysłać Maciusia na wyspę Maras, bo tam są błota, jest żółta febra i czarna ospa. — Nie można wysłać Maciusia na wyspę Luko, bo za blisko lądu, i czarni królowie mogliby ułatwić ucieczkę. — Aż ogłosili konkurs, to znaczy wydrukowali we wszystkich gazetach całego świata takie ogłoszenie:

„Jeżeli jaki nauczyciel geografii wskaże nam dobrą wyspę dla Maciusia, otrzyma dużą nagrodę. — Dajemy miesiąc czasu, żeby napisali, gdzie ta wyspa leży i dlaczego jest odpowiednia dla Maciusia”.

Zaczęły nadchodzić odpowiedzi. — Królowie powiesili na ścianach mapy wszystkich części świata — i na wyspach, które im się podobały, wkłuwali szpilki z chorągiewkami.

Tymczasem przyjechał Bum-Drum, jeszcze kilku mniej ważnych królów czarnych i żółtych — przyjechała królowa